Saeculum Christianum
t. XXIII (2016), s. 131-144

BARBARA KOWALSKA
Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa

JAN KAPISTRAN W „*ANNALES*…" JANA DŁUGOSZA

Z całą pewnością należy tę postać rozpatrywać jako przykład fenomenu średniowiecznego kaznodziejstwa wędrownego i jego wpływu na religijność masową – to zdanie wieńczące artykuł Agnieszki Lissowskiej o antyhusyckiej misji Jana Kapistrana[1], korelujące zresztą z innymi tego typu opiniami. Czy ustalenia badaczy wielkiego kaznodziei mających do dyspozycji dość bogatą spuściznę źródłową wzmacnia dzieło Jana Długosza, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, zawierające podstawową relację historiograficzną o pobycie kaznodziei w Krakowie[2]? Czy w przekazie przeważa warstwa metaforyczna, dydaktyczna i ideologiczna[3], czy prawda o historycznej postaci? Próba odpowiedzi na te pytania stanowi badawcze zadanie autorki.

Jeden z rozdziałów *Roczników...* odnoszący się do roku 1451 zatytułowany *Ioannes Capistranus Moravis contionatur, haeresim Hussitarum confutans et fulget variis miraculis*[4] (*Jan Kapistran głosi kazania dla Morawian, odpierając herezję husytów, i olśniewa różnymi cudami*) sugeruje, że mamy do czynienia z twórcą obejmującym swymi zainteresowaniami także wydarzenia krajów Europy Środkowej[5]. Długosz zapowiedział w tytule, co będzie przedmiotem jego rozważań. Wspominając o cudach sprawianych przez Jana Kapistrana wprowadził nas w sakralną atmosferę, którą tak chętnie tworzył, wpisując ją w liczne dziejowe bądź też jedynie źródłowe obrazy. Pierwsze zdanie rozdziału przekonuje, że dowiemy się o osobie sławnej i czcigodnej, na co wskazują przypisane kaznodziei określenia (*vir celebris et venerandus*). Epitety czy to w postaci przymiotników, czy na prawach *variatio sermonis*, a więc inaczej nazywające, podkreślają zazwyczaj nie przygodną, lecz charakterystyczną cechę postaci. W interesującym nas dziele nie zauważa się jednak rezerwacji tych określeń do jednej osoby. Długosz obdarzał nimi wielu pozytywnych bohaterów, zwłaszcza

---

[1] A. Lissowska, *Antyhusycka misja Jana Kapistrana na Śląsku*, w: *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. J. Kostowski, Wrocław 2005, s. 63; dalej: *Bernardyni na Śląsku*….

[2] Vide: A. Zajchowska, *Na marginesie. Nieznane świadectwo pobytu Jana Kapistrana w Krakowie?*, w: *Felix indiget amicis. Studia z dziejów kultury duchowej i intelektualnej średniowiecza ofiarowane Profesorowi Krzysztofowi Ożogowi*, red. W. Świeboda, M. Zdanek, Kraków 2016, s. 44.

[3] O literackim charakterze średniowiecznych tekstów vide: M. Cetwiński, *Historia i polityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie badań dziejów Śląska*, Kraków 2008, s. 213; o czterech znaczeniach utworów, vide: D. Alighieri, *Biesiada*, tłum. i oprac. M. Bartkowiak-Lerch, Kęty 2004, s. 43-44; M. Cetwiński, *Franciszkanin Pakosław, pani Klemencja i pawie*, w: *Katowice. W 137 rocznicę uzyskania praw miejskich*, red. A. Barciak, Katowice 2003, s. 255-256.

[4] *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 110; dalej: *Annales*….

[5] M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987, s. 316, 320, 325, 328, 335.

zaś osoby duchowne[6]. W ich portretowaniu posługiwał się bowiem identycznym katalogiem zalet i wad[7], różnie je jednak dobierając i akcentując. Wymienione zalety, już przez sam ich wybór, zdradzają nastawienie dziejopisarza do Jana Kapistrana[8].

W dalszej części czytamy, że bohater rozdziału należał do zakonu braci mniejszych obserwantów. Dowiadujemy się także, że z pochodzenia był znakomitym (sławnym, znanym) szlachcicem (*genere quidem nobilis et inclitus*)[9]. Przyjrzyjmy się i tym określeniom. Znany, sławny to pożądane cechy pozytywnego bohatera. Tylko taki człowiek mógł cieszyć się w średniowieczu szacunkiem, anonimowy, nieznany, czyli obcy, budził bowiem strach, wyzwalał negatywne emocje, a w konsekwencji chęć izolacji ze strony społeczeństwa[10]. Szlacheckie pochodzenie także wzmacniało wizerunek kaznodziei[11]. Trzeba jednak zaznaczyć, że mimo doceniania przez kronikarza szlachty, jego krytyka skierowana była niejednokrotnie właśnie pod jej adresem. Długoszowa charakterystyka tego stanu miała więc często ambiwalentny charakter[12], stąd w dalszej części tego samego zdania czytamy, że zakonnik był sławny nie tyle z racji urodzenia, co dzięki swym czynom wspieranym łaską Bożą. Długosz i tym razem dał dowód hołdowania prowidencjalistycznej koncepcji dziejów, a więc przekonania, że losy ludzkie zależą od Boga[13]. Kieruje się zaś Jan, czytamy dalej, niezwykłą miłością, dzięki której osiąga rzeczy wręcz nieosiągalne[14]. Choć w czasach Długosza miłość bliźniego (*caritas*), bo o taką tu zapewne chodzi, w odróżnieniu od *amor* oznaczającą niszczącą i dziką namiętność[15], stała wysoko w hierarchii chrześcijańskich cnót, to dziejopisarz większą wagę

---

6 M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, „Studia Źródłoznawcze", 15/1971, s. 125.

7 U. Borkowska, *Regnum i sacerdotium w pismach Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze", 26/1981, s. 7.

8 Wskazują na stosunek autora do osoby określanej, vide: K. Liman, *Epitety dotyczące osób w kronice polskiej Anonima Galla*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, red. M. Biskup, Poznań 1976, s. 341-342, 344, 354-355.

9 *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 110.

10 E. Nowicka, *Wprowadzenie. Inny jako obcy*, w: *Religia a obcość*, red. eadem, Kraków 1991, s. 11-14; M. Cetwiński, *Las w polskiej legendzie heraldycznej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego", 2/1995, z. 13, s. 34-35; idem, *Las i zamek w polskich legendach heraldycznych*, w: *Wokół archeologii słów i ich funkcjonowania. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Bańkowskiemu*, red. S. Podobiński, M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 754; B. Kowalska, *Włóczędzy, chorzy i żebracy – przykłady marginalizacji w wybranych średniowiecznych przekazach hagiograficznych*, „Tolerancja. Studia i Szkice", 16/ 2011, passim.

11 Jan Kapistran pochodził z włoskiej rodziny szlacheckiej. Jego ojcem był szlachcic imieniem Antoni, a matką nieznana z imienia szlachcianka z rodziny de Amici, vide: W. Murawiec OFM, *Jan z Kapistrano kaznodzieja podróżujący i reformator*, „Studia Franciszkańskie", 3/1988, s. 277.

12 M. Koczerska, op. cit., s. 131; K. Baczkowski, *Obraz społeczeństwa polskiego w „Rocznikach i kronikach" Jana Długosza*, „Zeszyty Długoszowskie", 3/2004, s. 48-49; S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczystej w „Rocznikach" Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 197.

13 Vide: Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów*, Warszawa 1983, s. 10-18; K. Baczkowski, *Religijność Jana Długosza i jego fundacje kościelne*, „Zeszyty Długoszowskie", 1/2002, s. 25; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 194; M. Koczerska, op. cit., s. 113. Przekonanie to widoczne jest także u innych dziejopisarzy, vide: W. Mrozowicz, *Bogu czy ludziom? O motywach twórczości dziejopisarskiej*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, (AUWr. 2783. Historia 171), Wrocław 2005, s. 96.

14 *Annales*…, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 110: […] *sed operibus et gracia Divina gloriosior, ordinacione Divina, que per eximiam suam caritatem eciam invitos salvare cupit*.

15 J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Warszawa 2006, s. 83.

przywiązywał do innych przymiotów, np. do pokory[16]. Nie zmienia to przekonania, że już w pierwszym zdaniu zbudował nastawienie czytelnika do bohatera.

Kanonik krakowski pisze w dalszej części, że Jan Kapistran wyjechał z Italii, w której prawie czterdzieści lat (*annis prope quadraginta*) głosił słowo Boże, i udał się na Morawy, gdzie zamieszkał w klasztorze braci mniejszych w Ołomuńcu[17]. Interesuje nas w tym miejscu przywołana przez autora przybliżona, na co skazuje słowo *prope*, liczba. Czterdziestka należy do katalogu ulubionych przez Długosza liczb, wśród których są także 2, 3, 5, 7, 10 i 12[18]. Wniosek ten wypływa z wglądu w całe dzieło, bo jak twierdzi Umberto Eco: *każda interpretacja pewnego fragmentu tekstu, może być przyjęta, jeżeli zyska potwierdzenie w innym fragmencie*[19]. Nie trzeba dodawać, że wymienione liczby są głęboko wpisane w chrześcijańską symbolikę, której nie sposób nie zauważyć także w przytoczonym wyżej fragmencie. Przywołana w nim czterdziestka kojarzy się z czasowym wypełnieniem pewnego zadania, bo Jan Kapistran, będąc we Włoszech, konsekwentnie realizował określony, zgodny z przyjętymi zasadami moralnymi cel. Liczba – symbol nie jest bowiem etycznie obojętna[20]. Biblijnym wzorcem może być dla niego Mojżesz, który, czekając na tablice przykazań, przebywał na górze Synaj czterdzieści dni i nocy[21]. Sugerując symboliczną wymowę czterdziestki, nie możemy ufać Długoszowi w kwestii określonego przez niego czasu kaznodziejskiej działalności Kapistrana we Włoszech, tym bardziej, że arytmetyka na to nie pozwala. Kaznodzieja wstąpił do zakonu franciszkańskiego w 1415 r., a święcenia kapłańskie przyjął i rozpoczął tym samym swą działalność w roku 1417. Na Morawy wyruszył zaś w 1451 r.[22] We Włoszech głosił więc słowo Boże 34-36 lat. Prawie 40 lat działał natomiast w ogóle, wędrując przez europejskie kraje[23]. Kolejna, dotycząca tej samej liczby źródłowa informacja potwierdza ukazany wyżej mechanizm. Długosz podał bowiem, że Jan Kapistran przebywał w klasztorze 40 lat[24]. Skoro wstąpił do niego w roku 1415, a zmarł w 1456 r.[25] (tę datę dziejopisarz podał bezbłędnie), to znaczy, że był zakonnikiem przez 41 lat. Trudno jednak wymagać od twórcy monumentalnego dzieła aż tak precyzyjnego liczenia. Dwukrotne wpisanie czterdziestki w biografię dobrze znanego kaznodziei mimo to

---

[16] Vide: K. Ożóg, *Wpływ św. Jadwigi Królowej na chrześcijaństwo w Polsce*, „Zeszyty Radomszczańskie", 3/ 2009, s. 7- 8.

[17] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 110.

[18] Sąd ten wydaję na podstawie badań dotyczących liczb w *Annales*… Jana Długosza, które zostaną opublikowane w najbliższym czasie.

[19] U. Eco, *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, tłum. T. Bieroń, Kraków 1996, s. 64; vide: S. Gawlas, *Świadomość narodowa Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze", 27/1983, s. 6.

[20] A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976, s. 300.

[21] Wj 24,18; vide: D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 53.

[22] M. Daniluk, *Jan Kapistran*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus i inni, Lublin 1997, kol. 796; dalej: *EK*; G. Wąs, *Franciszkanie – obserwanci na Śląsku w średniowieczu. Zarys historii*, w: *Bernardyni na Śląsku*…, s. 27.

[23] Ks. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w kościele katolickim*, cz. 1: *Kaznodziejstwo w kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 222; M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński w społeczeństwie polskim 1453-1530*, Warszawa 2001, s. 18, 22. Autorka podaje za Jerzym Kłoczowskim, że Kapistrana nie wpuszczono do Czech, inaczej ks. Kazimierz Panuś, op. cit., s. 222; W. Murawiec OFM, op. cit., s. 287 p. 77.

[24] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 269: […] *cum iam annum vite septuagesimum unum in ordine et continua diligentissimaque verbi Dei disseminacione quadragesimum exegisset*.

[25] M. Daniluk, *Jan Kapistran*, op. cit., kol. 796.

zastanawia. Świadczy raczej o innym niż oddanie prawdy historycznej przesłaniu liczby – najprawdopodobniej symbolicznym. Potwierdzenia tego poglądu znów szukamy w dziele. W innym jego miejscu czytamy, że biskup wrocławski Konrad (Konrad IV Starszy, biskup wrocławski w latach 1417-1447), któremu Długosz przypisał prawie czterdziestoletnie rządy nad diecezją[26], sprawował je przez prawie 30 lat[27], a inny, bardzo dobry, co podkreślił w tytule dziejopisarz, biskup żmudzki i wileński Maciej miał rządzić diecezją ponad czterdzieści lat[28], choć w rzeczywistości było to łącznie 36 lat[29]. W Długoszowym dziele znajdziemy liczne przykłady swobodnego traktowania czterdziestki.

Na Morawach, czytamy dalej, zakonnik kontynuował swoją działalność. Ponieważ kościoły nie mieściły wiernych, kaznodzieja przemawiał do ludu na rynku, czyli, co Długosz zaznaczył, *in* […] *civitatis medio*[30]. Przeciętnemu odbiorcy dzieła nie trzeba było uświadamiać położenia rynku w mieście[31]. Długosz uczynił to zatem z rozmysłem, wskazując na prestiżowe miejsce działalności kaznodziei[32]. Dla średniowiecznych twórców istotne było bowiem, by ważne wydarzenia, a do nich w opinii autora należały te z udziałem Jana, miały miejsce w centrum. Chodziło tu nie tyle o związane ze środkiem przestrzeni ład i bezpieczeństwo[33], co o możliwość lepszego kontaktu z Bogiem, wszak z centrum łatwiej było dotrzeć do sił niebieskich[34]. A że boskich spraw dotyczyły wydarzenia, nie ulega wątpliwości. Kaznodzieja głosił bowiem *verbum Dei*, a boski pierwiastek jest żywo obecny w całym opowiadaniu. Długosz dodał, że przekazywane przez Kapistrana słowa tłumaczono na język niemiecki i czeski[35]. Misję tę powierzono jednemu z braci franciszkanów z Moraw. Na język polski kazania tłumaczył Stanisław z Kobylina[36]. Kaznodzieje tego okresu dbali bowiem o to, by

---

[26] *Annales…*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 50: *Hic pontifex erat dux Slesie de Oleschnicza et annis prope quadraginta rexit illam ecclesiam*.

[27] Vide: R. Heck, *Konrad IV Starszy, biskup wrocławski (1417-1447)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, red. B. Leśnodorski, Wrocław 1991, kol. 590-591.

[28] *Annales…*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 154: *Qui primum Samagitie, deinde Vilnensis episcopus ultra quadraginta annos in pontificatu exegerat*.

[29] S. Brzozecki, *Maciej, Maciej z Wilna, Maciej z Trok*, w: *EK*, t. 11, red. S. Wilk, Lublin 2006, kol. 705-706; Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12 (1445-1461), tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2004, s. 173, przypis 20; *Maciej (Mathias)*, w: *Wileński słownik biograficzny*, red. H. Dubowik, L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2002, s. 212.

[30] *Annales…*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 111.

[31] O rynku w topografii średniowiecznego miasta vide: H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Warszawa 2001, s. 49; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź 1986, s. 96-97.

[32] B. Geremek, *O Średniowieczu*, wybór artykułów i przedmowa H. Zaremska, oprac. H. Zaremska, A. Niegowska, Warszawa 2012, s. 609: *Rynek był miejscem prestiżowym…*.

[33] B. Geremek, *Człowiek marginesu*, w: *Człowiek średniowiecza*, red. idem, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 2000, s. 439.

[34] Vide: M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, wybór i wstęp M. Czerwiński, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1993, s. 53 i n.; J. Wiesiołowski, *Ziemia święta w rzeczywistości i legendzie średniowiecza*, w: *Ziemia święta w rzeczywistości i legendzie średniowiecza. Materiały XVI Seminarium Mediewistycznego*, red. idem przy współpracy J. Kowalskiego, Poznań 1996, s. 7.

[35] *Annales…*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 111: *verbum Dei diligentissime per duos interpretes, unum Bohemum alterum Almanum predicabat*; vide: A. Lissowska, op. cit., s. 59.

[36] A. Zajchowska, op. cit., s. 55; G. Maroń, *Święci patroni prawników*, Rzeszów 2011, s. 150.

głoszone przez nich słowa były zrozumiałe dla miejscowej ludności[37]. Kanonik krakowski powtarzał to przy każdej sposobności[38].

Długosz od samego początku kreował Jana na pozytywnego bohatera, czemu dał wyraz, przypisując mu kolejne, tym razem nadludzkie, możliwości. Podał więc, że kaznodzieja sprawiał cuda (*Predicaciones autem suas signis et operibus stupendis confirmabat*), przede wszystkim wskrzeszał i uzdrawiał. Miał także dar proroctwa (*spiritu eciam pollens prophetico*)[39]. Dzięki tym czynom zyskał niesamowity posłuch, a liczni mieszkańcy Czech i Moraw odejść mieli od husytyzmu i przejść na czystą wiarę katolicką[40]. Cudotwórstwo i prorokowanie to dary dane od Boga ludziom niezwykłym, szczególnie świętym[41], którzy dzięki nim mieli wzmacniać wiarę chrześcijańską i budzić podziw otoczenia[42]. W szerszym kontekście cudowne zdarzenia miały włączać historię ludzi w historię świętą[43], której istnienie dziejopisarz niejednokrotnie akcentował. Choć Jan Kapistran świętym jeszcze nie był, bo jego kanonizacja miała miejsce dopiero w 1690 r.[44], to Długosz tak go właśnie postrzegał. Dziejopis nie szczędził zresztą wysiłków, by przysparzać kościołowi świętych[45]. Czyniąc więc różne zabiegi, przekonywał odbiorców dzieła, najprawdopodobniej zgodnie z ich oczekiwaniami, o świętości Kapistrana. Średniowieczni ludzie chętnie bowiem widzieli świętych w swych niekanonizowanych bohaterach. Szanowany przez dziejopisarza, cieszący się jego zainteresowaniem, wybitny i znany w całej Europie[46] kaznodzieja doskonale nadawał się do odegrania takiej roli.

Wielcy ludzie w osobach kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i króla Kazimierza Jagiellończyka zaprosili Jana Kapistrana do Polski, podał następnie Długosz[47], na potwierdzenie czego przytoczył list Oleśnickiego do kaznodziei z 2 sierpnia 1451 r., który znany jest jedynie

---

[37] Dlatego wygłaszano je w obowiązującym języku, vide: I. Skierska, *Obowiązek mszalny w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2003, s. 182 i n.; J. Dowiat, *Środki przekazywania myśli*, w: *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w.*, red. idem, Warszawa 1985, s. 200-201; ks. K. Panuś, op. cit., s. 222; M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński…*, s. 18.

[38] B. Kowalska, *Długoszowe pojmowanie wojny sprawiedliwej*, w: *Kościół i społeczeństwo. Studia nad obiegiem informacji i konfliktami zbrojnymi w dawnych wiekach*, red. J. Grabowski, Warszawa 2012, s. 184; dalej: *Kościół i społeczeństwo…*.

[39] *Annales…*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 111.

[40] M. Daniluk, *Jan Kapistran*, op. cit., kol. 796.

[41] B. Geremek, *O Średniowieczu*, s. 425.

[42] O funkcji cudów vide: A. Kuźmiak-Ciekanowska, *Święty i historia. Dynastia Przemyślidów i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007, s. 157; A. Witkowska, *Miracula średniowieczne – funkcje przekazu ustnego i zapisu literackiego*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław-Warszawa, Kraków-Gdańsk, s. 184, 186; A. Kowalska-Pietrzak, *W cieniu świętości, czyli o zwyczajnej kobiecie w państwie Piastów*, w: *Per mulierem… Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 32.

[43] Vide: J. Zagożdżon, *Sen w literaturze średniowiecznej i renesansowej*, Opole 2002, s. 183.

[44] M. Daniluk, *Jan Kapistran*, op. cit., kol. 797.

[45] S. Gawlas, op. cit., s. 4.

[46] *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1445-1480*, t. 2, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, pod kierunkiem J. Dąbrowskiego, Wrocław, Warszawa, Kraków 1965, s. 37; dalej: *Rozbiór krytyczny…*.

[47] *Annales…*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 111:„*Huic viro Ioanni de Capistrano tam claro et insigni Sbigneus cardinalis Cracoviensis, volens humanitatis exhibere officium, sibi literas scribit rogando, ut si a Bohemis contemptus fuerit, in Poloniam descendat. Idem facit Casimirus rex*; vide: M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński…*, s. 19; eadem, *Bernardyni a władze lokalne w Królestwie Polskim w XV i XVI wieku*, w: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław- Opole-Warszawa 2005, s. 492;

z tekstu zamieszczonego w *Rocznikach…*[48]. Być może przepisany, najprawdopodobniej *in extenso*, był ów list dla Długosza źródłem wiedzy o przeszłości, ale i narzędziem propagandy, które pomagało mu kształtować odpowiednie przekonania i postawy odbiorców[49]. Wiązał się więc z podjętą w poprzednim rozdziale tematyką, a przytoczony w pełnym brzmieniu miał umożliwić dokładne poznanie całej sprawy[50], co zapowiedziane zostało często stosowanym w takich przypadkach słowem *cognoscere*[51]. W liście znalazły się argumenty, których dla potwierdzenia racji używał w swym dziele sam Długosz, jakby był on jego ręką pisany. Wiemy dobrze, że ta zgodność myśli wynikała z bliskości poglądów kardynała i jego podopiecznego[52]. Mowa tu więc o tajemnych boskich wyrokach, świętej wierze i jej przeciwniku, diable. Jan nazwany został w liście mężem Bożym, roztropnym i uczonym *(vir prudens et doctus*), udającym się do obcych pielgrzymem (*extera regna vel pocius barbara adisti*)[53]. Wymienione cnoty i przedsięwzięcia kaznodziei jeszcze bardziej wzmocniły jego autorytet. Przypisanie mu jednej z czterech cnót kardynalnych – roztropności (*prudentia*)[54] – to kolejny krok w procesie idealizacji bohatera. Cenną cechą była też mądrość, choć wykształcenie i wiedza nie zajmują zbyt wiele miejsca w portretach Długoszowych bohaterów. Wydaje się, że dziejopisarz bardziej cenił walory moralne niż intelektualne[55]. Tym razem jednak te ostatnie zostały zauważone, bo godność kaznodziei była w średniowieczu bardzo ceniona i powierzano ją istotnie ludziom szczególnie uzdolnionym[56]. Być może przyświecał Długoszowi w tym przypadku klasyczny średniowieczny przykład – biblijny Salomon jako *rex sapiens*[57]. Przypisane Kapistranowi pielgrzymowanie miało także w średniowieczu pozytywne zabarwienie. Kojarzyło się z wędrowaniem w poszukiwaniu Boga[58]. Topos pielgrzyma jest zresztą żywo obecny w całej literaturze tego okresu[59].

---

ks. H.E. Wyczawski OFM, *Kraków*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. idem, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 154; dalej: *Klasztory bernardyńskie….*

[48] *Rozbiór krytyczny…*, s. 38.

[49] A. Nalewajek, *Funkcje dokumentów w „Rocznikach" Jana Długosza*, w: *Piśmiennictwo Czech i Polski w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej*, red. A. Barciak, W. Iwańczak, Katowice 2006, s. 36, 42.

[50] *Annales…*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 111: *que ut lacius cognosci possint, literas ipsas et earum tenorem inserui*.

[51] Vide: A. Nalewajek, op. cit., s. 39.

[52] O bliskich relacjach Długosza i biskupa Oleśnickiego: J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001, s. 15-57.

[53] *Annales…*, lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 112-113.

[54] K. Ożóg, op. cit., s. 7.

[55] Vide: J. Krzyżaniakowa, *„Eruditio" et „scientia" w Długoszowych wizerunkach władców i biskupów*, w: *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, red. H. Chłopocka, J. Krzyżaniakowa, G. Labuda, Poznań 1984, s. 278-279.

[56] Vide: ks. W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999, s. 100.

[57] Ibidem.

[58] D.A. Kulasówna, *Kult i legenda o Kindze*, w: *Z dziejów średniowiecznej Europy środkowowschodniej. Zbiór studiów*, red. J. Tyszkiewicz, Warszawa 1998, s. 66-67; o różnych celach pielgrzymowania vide: J. Wiesiołowski, op. cit., s. 8 i n.; A. Gieysztor, *Między hagiografią a biografią mediewistyczną: święty Wojciech*, w: *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 54.

[59] T. Michałowska, *Topika pielgrzyma i pielgrzymki w literaturze polskiego średniowiecza*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995, s. 72-85; eadem, *Topika pielgrzymia w literaturze polskiego średniowiecza*, w: eiusdem, *Mediaevalia i inne*, Warszawa 1998, s. 26-44; B. Kowalska, *Bitt-, Dank- und Bußpilgerfahrten in den „Annnales seu Cronicae incliti Regni Poloniae" von Jan Długosz (1415-1480*), „Bulletin der Polnischen Historischen Mission", 10/2015, passim.

Gdy przeniesiemy się do wydarzeń roku 1453, naszą uwagę przykuwa rozdział zatytułowany *Jan Kapistran z zakonu minorytów – obserwantów świętego Bernardyna – zostaje podjęty w Krakowie ku wielkiej radości wszystkich zakonów, głosi tam kazania i pokrzepia chorych*[60]. Długosz, bezpośredni świadek wydarzeń[61], podał, że zacnego przybysza przywitał liczny orszak: król i jego matka Zofia, biskup Oleśnicki, zakony, całe duchowieństwo i władze miejskie[62]. Taka kolejność poszczególnych przedstawicielstw wskazuje na pierwszeństwo, jakie dziejopisarz oddawał stanom w kreowaniu ważnych wydarzeń. Duchowieństwo, jak widać, odgrywa tu rolę uprzywilejowaną[63]. Czytamy następnie, że wjeżdżającemu do miasta kaznodziei towarzyszyły procesje i chorągwie (*processionibus sacris et vexillis*)[64]. Procesje były doniosłym, niezwykle barwnym i dynamicznym momentem religijnych i estetycznych przeżyć ludzi schyłku średniowiecza[65]. Podkreślały uroczysty charakter nie tylko religijnych, ale także państwowych wydarzeń. Trudno stwierdzić, czy w tej procesji obecne były chorągwie miejskie czy raczej kościelne[66]. Zorganizowanie procesji w momencie wjazdu wielkiego kaznodziei do miasta zupełnie zatem nie dziwi. Kolejna źródłowa informacja także na pierwszy rzut oka nie zaskakuje. Czytamy bowiem, że Jana Kapistrana witało 2000 (*duo milliaria*) mieszczan[67]. Wgląd w całe dzieło Długosza daje podstawy do stwierdzenia, że dziejopisarz bardzo chętnie operował pełnymi, wielkimi liczbami, zwłaszcza wtedy, gdy miały one czemuś służyć. W tym przypadku liczba służy wzmocnieniu przekonania, że dzieją się rzeczy wiekopomne, bo, według Długosza, 2000 mieszkańców Krakowa to niemal całe miasto (*fere universa civitate*). Dla podkreślenia wielkości osoby czy wagi wydarzenia kanonik krakowski używał określeń typu *prope, fere*, oznaczających przybliżone dane, które niejednokrotnie trudno jest zweryfikować. Skoro jednak szacuje się, że już Łokietkowy Kraków liczył około 10 tysięcy mieszkańców[68], to ten Długoszowy najprawdopodobniej więcej[69]. Liczba nie służy tu więc oddaniu prawdy historycznej, lecz wzmocnieniu przekonania, że przybywająca osoba jest niezwykle ważna, bo wita ją prawie całe miasto. Podniosły nastrój tego wydarzenia Długosz oddał także w *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*[70]. Nie znalazły się jednak ani w tym przekazie, ani w *Historiae Polonicae*, jak czytamy w literatu-

---

[60] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 171: *Ioannes Capistranus ordinis Minorum de observantia sancti Bernardini summa omnium ordinum laetitia Cracoviae excipitur, contionatur ibidem et curat infirmos*.

[61] Vide: M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński*…, s. 20; M. Koczerska, op. cit., s. 111, gdzie o stosunku Długosza do obserwowanych przez niego zdarzeń.

[62] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 171.

[63] Vide: U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983, s. 198; K. Baczkowski, *Obraz społeczeństwa polskiego*..., s. 45; M. Koczerska, op. cit., s. 131; S. Gawęda, op. cit., s. 199.

[64] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 171.

[65] U. Borkowska, *Przykład pobożności mieszczańskiej w XV wieku. Weronika z Krakowa*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa 1-4 grudnia 1976 r., red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 115; B. Geremek, *O średniowieczu*, s. 606.

[66] Vide: J. Ptak, *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, Lublin 2002, s. 110.

[67] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 171.

[68] H. Samsonowicz, *Polska w gospodarce europejskiej XIV i XV wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 371.

[69] Grzegorz Maroń podaje, że liczba mieszkańców Krakowa wynosiła w tym czasie około 15 tysięcy, vide: G. Maroń, op. cit., s. 150, przypis 290.

[70] *Joannis Dlugossii*, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, Cracoviae 1864, s. 478; W. Murawiec OFM, op. cit., s. 290.

rze, informacje o pokrytych szkarłatem schodach prowadzących do miejsca ceremonii[71]. Jest natomiast porównanie krakowskiego orszaku do pochodu Rzymian witających zwycięskiego Scypiona po pomyślnej wyprawie do Afryki[72]. Długosz przesadnie stwierdził, że gość ujrzał w Krakowie wspaniałości nie dane innym miejscom[73]. Zważając na kraje, które odwiedził kaznodzieja, teza to zbyt śmiała. Nie oddaniu prawdy historycznej miała jednak służyć, lecz podkreśleniu wagi miejsca, do którego dziejopisarz wykazywał wielkie przywiązanie.

Dane średniowiecznym dziejopisarzom upodobanie do pełnych liczb widać jeszcze w kilku miejscach relacji o pobycie wielkiego kaznodziei w Krakowie. Kronikarz przekonuje bowiem, że pod wpływem sprawianych przez Kapistrana cudów ponad sto osób wstąpiło w tym mieście do zakonu franciszkanów obserwantów[74]. W aktach procesu kanonizacyjnego podana jest konkretna liczba – 130[75]. Długosz oczywiście tych akt nie znał, bo powstały one później, w zasadzie także nie okłamał czytelnika, bo podał, że sprawa dotyczy więcej niż stu osób. Tę samą liczbę, czyli 100, podał żyjący w latach 1470-1536 Jan z Komorowa, kronikarz i prowincjał bernardynów[76]. Informacja ta niczego jednak nie wnosi w nasze rozważania dotyczące źródeł wiedzy kanonika krakowskiego, z racji czasu późniejszej niż Dugoszowa działalności Jana z Komorowa. Ważne natomiast jest, że współczesne naszemu dziejopisarzowi, bo powstałe w czasach Kazimierza Jagiellończyka, *Spominki lwowskie* podają liczbę siedemdziesiąt[77]. Czy należy zatem doszukiwać się jakiejkolwiek manipulacji w praktykach pisarskich krakowskiego kanonika, który, być może, jako pierwszy podał liczbę sto? W takim przypadku znów należy odnieść się do całego dzieła, by na tej podstawie móc stwierdzić, że Długosz w sposób dowolny operował liczbami, a tę jako dziesięciokrotność dziesiątki, liczby idealnej, zarówno w systemie pitagorejskim, jak i symbolice chrześcijańskiej[78], cenił

---

[71] A.E. Obruśnik OFM, *Św. Jan Kapistran kaznodzieja i reformator. Wybrane zagadnienia z ikonografii bernardynów w Polsce*, „Studia Franciszkańskie", 5/1992, s. 303-304, gdzie interpretacja tego fragmentu; por. *Joannis Dlugossii*, *Liber beneficiorum*…, s. 478; idem, *Historiae Polonicae libri XII*, ed. J. Żegota, A. Przezdziecki, t. 5, Cracoviae 1878, s. 148.

[72] *Joannis Dlugossii*, *Liber beneficiorum*..., s. 478; vide: W. Murawiec OFM, op. cit., s. 290; A.E. Obruśnik OFM, op. cit., 303-304.

[73] W. Murawiec OFM, op. cit., s. 290.

[74] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 171:*Centum et amplius persone sacram religionem suam ingresse sunt*.

[75] K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 1: 1453-1572, Lwów 1933, s. 10; M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński*…, s. 22; J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1: *Średniowiecze*, red. M. Rechowicz, Lublin 1974, s. 330; W. Murawiec OFM, op. cit., s. 291; cf. ks. K. Panuś, op. cit., s. 222, gdzie o 4000 kandydatów pozyskanych dla obserwantów w ogóle.

[76] *Memoriale ordinis Fratrum Minorum a fr. Ioanne de Komorowo compilatum*, wyd. X. Liske et A. Lorkiewicz, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, Warszawa 1961, s. 169: *Sub eo centum persone at amplius sacram religionem sancti Francisci de Observancia assumpserunt*; vide: M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński*…, s. 22; Z. Spieralski, *Jan z Komorowa h. Korczak (ok. 1470-1536)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, red. K. Lepszy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962-1964, s. 457; ks. H.E. Wyczawski OFM, *Wstęp*, w: *Klasztory bernardyńskie*…, s. 14; o. A. Chadam OFM, *Poznań*, w: *Klasztory bernardyńskie*..., s. 268; o. K. Grudziński OFM, *Warta*, w: *Klasztory bernardyńskie*..., s. 421, 423. O edycjach kroniki Jana z Komorowa vide: S. Bylina *Mesjasz z Gór Świętokrzyskich*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", 33/1988, s. 5 przypis 1.

[77] *Spominki lwowskie*, wyd. A. Bielowski, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 251; vide: M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński*…, s. 22.

[78] Vide: M.C. Ghyka, *Złota liczba. Rytuały i rytmy pitagorejskie w rozwoju cywilizacji zachodniej*, tłum. I. Kania, Kraków 2001, s. 33-36; M. Cetwiński, *Kadłubek i Pitagoras. Recepcja filozofii Zachodu w polskich kronikach średniowiecznych*, w: *Tradycje duchowe Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Chazbijewicz, J. Kwapiszewski, Słupsk 1999, s. 120, 127; J. Legowicz, *Zarys historii filozofii. Elementy doksografii*, Warszawa 1980, s. 53.

bardzo wysoko. Niewykluczone więc jest, że chętnie przepisywany przez późniejszych twórców kanonik krakowski ukształtował tradycję o liczbie nowicjuszy krakowskiego konwentu, która w takiej formie funkcjonowała przez następne stulecia, czego przykładem jest chociażby wzmiankowany Jan z Komorowa.

W tonie wyraźnie wskazującym na emocjonalne zaangażowanie Jana Długosza w opisywane zdarzenia utrzymana jest dalsza narracja. Kronikarz przekonuje bowiem, że Jan Kapistran codziennie (*quolibet die*) odprawiał msze święte, i, podobnie jak na Morawach, czynił to na rynku, w centrum[79]. Informacji tej nie możemy zweryfikować, gdyż w przeciwieństwie do wrocławskich kazania krakowskie nie zachowały się[80]. Przytoczona wzmianka szczególnie nie zaskakuje, bowiem głównym zadaniem i obowiązkiem każdego kapłana wynikającym z przyjęcia święceń kapłańskich było i jest sprawowanie Ofiary Eucharystycznej[81]. Średniowieczne normy Kościoła Zachodniego nie wymagały jednak od duchownych codziennego celebrowania mszy, stąd kapłani rzadko to czynili[82]. Ponieważ zalecał to dopiero Sobór Watykański II[83], gorliwość w wypełnianiu tego obowiązku w czasach Długosza zasługiwała na podkreślenie. Pisząc o codziennym odprawianiu mszy przez Jana Kapistrana, dziejopisarz przekonuje czytelnika, że kontakt kaznodziei z Bogiem był niezwykle silny, bo msza to przecież szczególne spotkanie z *sacrum*[84]. Długosz zapewnił także, że tylko wielcy ludzie doznają takiej łaski, a przede wszystkim roztropni i mądrzy, powtórnie przypisując bohaterowi ważne cnoty.

Jeszcze nie święty, a już jako taki traktowany Jan Kapistran otrzymał od kanonika krakowskiego kolejne przymioty. Czytamy zatem, że kaznodzieja posługiwał się rozumem i językiem niebieskim (*lingua celesti*)[85]. *Caelestinus, celestinus, coelestinus* oznacza w średniowieczu zarówno *niebieski*, jak i *niebiański*[86]. *Celestis, -e* (od *caelum*) to *niebieski*, znajdujący się lub odbywający w niebie, przychodzący z nieba[87]. Taką wykładnię zaproponował już św. Augustyn w *Wyznaniach*, w których niebieska barwa jednoznacznie przypisana jest niebu[88]. Język i rozum Kapistrana, narzędzia szczególnie mu potrzebne do wypełniania funkcji kaznodziei, są więc mocno z niebem, czyli siedzibą Boga, a w konsekwencji z samym Bogiem związane. O komnatach niebieskich, o promieniach niebieskich świecących nad porąbanym ciałem św. Stanisława i światłach niebieskich rozchodzących się od tego

---

[79] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 171; vide: J. Wolny, op. cit., s. 298; ks. K. Panuś, op. cit., s. 222; M. Daniluk, *Jan Kapistran*, op. cit., kol. 797; W. Murawiec OFM, op. cit., s. 290; A. Zajchowska, op. cit., s. 44.

[80] W. Murawiec OFM, op. cit., s. 281.

[81] E. Szczot, *Msza III. W prawie kanonicznym*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 13, red. E. Gigilewicz, Lublin 2009, kol. 447.

[82] I. Skierska, op. cit., s. 108, 110.

[83] Ibidem.

[84] M. Saczyńska, *Msza pod osłoną nieba, czyli kiedy kultura spotyka się z naturą. Sprawowanie eucharystii w czasie podróży w okresie średniowiecza – uwagi wstępne*, w: *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, s. 255.

[85] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 171.

[86] Vide: *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 2, z. 1(9), Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1967, s. 15.

[87] *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1959, s. 395.

[88] Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum., posłowie i kalendarium Z. Kubiak, Warszawa 1987, s. 374-375.

ciała oraz niebieskiej mocy św. Dominika Długosz pisze w innych fragmentach dzieła[89]. Tego typu przykładów znajdziemy wiele, zwłaszcza w opowieściach o świętych. Do nich bowiem, jako mieszkańców nieba, podobnie jak do przyszłego świętego, Jana Kapistrana, określenie *niebieski – niebiański* szczególnie pasowało.

W Długoszowych relacjach o kaznodziei zastanawia także dwukrotne przywołanie świętego Augustyna. Pierwszy raz czyni to dziejopisarz opowiadając o przyjeździe Jana Kapistrana do Krakowa, co miało mieć miejsce właśnie *in die sancti Augustini*[90] – 28 sierpnia 1453 r.[91] i co zostało powtórzone kilka wersów niżej[92]. Ponieważ wrocławski kronikarz Piotr Eschenloer[93] wyznaczył pobyt kaznodziei we Wrocławiu do 31 sierpnia[94], można zadać pytanie, czy data przybycia Kapistrana do Krakowa u Długosza jest za wczesna[95]. Czy tym samym niewłaściwa, a nawet celowa[96]? Kanonik krakowski bardzo chętnie wpisywał wielkie wydarzenia w dni świętych Kościoła katolickiego. Wynikało to ze średniowiecznych technik datacji, ale i przekonania, że czujne oko świętego przyczyni się do pomyślnego przebiegu zdarzeń[97]. Przykładem takiego myślenia jest prezentacja biskupa wrocławskiego, Przecława z Pogorzeli, w dołączonym do *Kroniki książąt polskich* tekście *De institucione ecclesie Wratislaviensis*, w którym najważniejsze momenty życia hierarchy wpisane są w dzień św. Gotharda, choć nie zawsze jest to zgodne z prawdą[98]. Na dowolnym operowaniu datami w opowieściach o świętych opiekunach Długosza przyłapał Stefan Krakowski. Według

---

[89] *Annales*..., lib. 1, 2, Varsaviae 1964, s. 164; ibidem, lib. 3, 4, Varsaviae 1970, s. 137, 139; ibidem, lib. 5, 6, Varsaviae 1973, s. 229.

[90] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 171; tak samo Jan z Komorowa, *Memoriale ordinis*…, s. 168-169.

[91] 28 VIII to *dies natalis* św. Augustyna; vide: A. Pobóg-Lenartowicz, *Kult świętych w śląskich klasztorach kanoników regularnych*, w: *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 2002, s. 443. Jan Kapistran przebywał w Krakowie od 28 VIII 1453 r. do 14 V 1454 r., vide: M. Maciszewska, *Bernardyni a władze lokalne*…, s. 489; G. Maroń, op. cit., s. 149. O około ośmiu miesiącach czytamy w *Kalendarzu krakowskim*; vide: *Calendarii Cracoviensis*, wyd. W. Bruchnalski, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. VI, Kraków 1893, s. 673-674: *intrat Cracoviam, ubi octo mensibus prope quolibet die predicavit*.

[92] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 172: *Mansit autem in civitate Cracoviensi a die sancti Augustini*.

[93] O działalności i dorobku pisarskim Piotra Eschenloera vide: W. Iwańczak, *Piotr Eschenloer – świadek epoki*, w: *Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*, red. A. Barciak, Katowice 2000, s. 160-170, zwłaszcza ibidem, s. 161-163, 170, gdzie opinie o pisarstwie Eschenloera.

[94] Piotr Eschenloer nie był jednak świadkiem wydarzeń. Przybył do Wrocławia w 1455 r., a więc w dwa lata po przyjeździe Jana Kapistrana do Polski, a kronika powstawała w latach sześćdziesiątych i z początkiem lat siedemdziesiątych XV stulecia, vide: W. Mrozowicz, *Dziejopisarstwo średniowieczne we Wrocławiu*, „Sobótka", 61/2006, z. 1, s. 16-17. O przybyciu Jana Kapistrana do Wrocławia vide: *Kroniki Bernardynów poznańskich*, oprac. S.B. Tomczak OFM, J. Wiesiołowski, Poznań 2002, s. 29; J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku*, Opole 1991, s. 126. O pobycie kaznodziei we Wrocławiu vide: G. Maroń, op. cit., s. 146-149; o pobycie w Krakowie vide: ibidem, s. 149-153.

[95] *Rozbiór krytyczny*…, s. 59.

[96] Historycy asekuracyjnie twierdzą, że Jan Kapistran przebywał we Wrocławiu prawie do końca sierpnia, vide: W. Murawiec OFM, op. cit., s. 288.

[97] Vide: A. Barciak, *Uwagi o konstrukcjach czasowych narracji historycznej Galla Anonima i Kosmasa*, w: *Piśmiennictwo Czech i Polski w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej*, red. A. Barciak, W. Iwańczak, Katowice 2006, s. 71; M. Plezia, *Wstęp*, w: *Anonim tzw. Gall, Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. wstęp i przypisy M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. IX-X, gdzie o opiekuńczej roli św. Idziego wobec Bolesława Krzywoustego.

[98] Vide: M. Cetwiński, *„In die sancti Gothardi"; „Kronika książąt polskich" o biskupie Przecławie*, w: *Kościół i społeczeństwo*..., s. 43-49.

historyka dziejopisarz mylnie zbudował chronologię najazdu Jadźwingów na Polskę w roku 1282, zakładając, że św. Michał Archanioł interweniuje jedynie w dni sobie poświęcone i zapominając tym samym, że jako patron rycerstwa ingeruje w walkę niezależnie od dnia swego święta[99]. Przywiązując więc szczególną wagę do opiekuńczej roli świętych Długosz zaakcentował dzień św. Augustyna, jakościowo bez zarzutu[100], jako czas przybycia bohatera do Krakowa. Nie oznacza to jednak, że tym razem swobodnie operował historycznymi danymi i przesunął datę przybycia Kapistrana do Polski. Jako uczestnik zdarzeń nie mógł sobie raczej na to pozwolić. Pozwolił sobie natomiast na podkreślenie przekonania, że św. Augustyn doskonale nadawał się na opiekuna wielkiego kaznodziei. Uczynił to w innym miejscu dzieła porównując dwie wielkie postaci. Czytamy więc, że Kapistran, oddany sprawom wiary, *quod velut alter beatissimus Augustinus* (jak drugi święty Augustyn) spokojnie oddał ducha Panu[101]. Źródłowa bliskość świętego i przyszłego świętego także, a może zwłaszcza w momencie śmierci, wynika z przeświadczenia średniowiecznych twórców o łączności i wzajemnej pomocy istot będących najbliżej Boga i stanowiących *communio sanctorum*. Jest także wyrazem eschatologicznego pojmowania świętości jako wspólnoty wszystkich świętych, niezależnie od oficjalnego uznania przez Kościół[102]. Porównanie Kapistrana do św. Augustyna miało także, być może, swe podłoże w biograficznych podobieństwach wielkich postaci Kościoła, wśród których nawrócenie oraz życiowe zwroty były tymi najważniejszymi[103]. Wyraźna łączność widoczna jest natomiast w głoszonych przez obydwu świętych ideach, zwłaszcza fundamentalnej – idei jedności ludzkości, u Kapistrana Europy, prowadzącej do jedności Kościoła, a opartej na wizji Augustyna o idealnym państwie Bożym, harmonijnie rządzonym przez władzę duchową papieża i świecką cesarza[104]. Wyrażony przez Długosza zachwyt nad augustyńską koncepcją czasu i boskim nad nim panowaniem[105] wzmacnia przypuszczenie o świadomym przywoływaniu biskupa Hippony w relacjach o europejskim kaznodziei.

Długosz widzi więc w swym bohaterze człowieka szczególnie związanego z Bogiem i jego sługami, świętymi, bo przekonuje nas o tym kolejny rozdział opowiadający o walce Turków z chrześcijańskimi władcami o Belgrad w roku 1456[106]. Relacja zawiera szereg błędów faktograficznych i trudno jest precyzyjnie ustalić źródła, z których Długosz czerpał informacje, ale nie to nas w tym miejscu najbardziej interesuje[107]. Przypatrzmy się, w jaki

---

[99] Vide: S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe UŁ. Nauki Humanistyczno-Społeczne", seria 1, 15/1960, s. 106.

[100] Vide: B. Geremek, *Wyobraźnia czasowa polskiego dziejopisarstwa średniowiecznego*, „Studia Źródłoznawcze", 22/1977, s. 9.

[101] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 269.

[102] Vide: M. Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 290-291.

[103] Vide: W. Murawiec OFM, op. cit., s. 278.

[104] Ibidem, s. 274; cf. Z. Kuderowicz, op. cit., s. 10-18. O idei „Christianitas" vide: ks. M.T. Zahajkiewicz, *Integracyjna rola Kościoła w Polsce średniowiecznej*, w: *Pamiętnik XV powszechnego zjazdu historyków polskich*, t. 1 cz. 1, red. J. Staszewski, Gdańsk–Toruń 1995, s. 186-187.

[105] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 112; o tych koncepcjach vide: Z. Kuderowicz, op. cit., s. 10--18.

[106] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 253.

[107] Wzmiankę na temat misji belgradzkiej Kapistrana zawiera także żagańska kronika kanoników regularnych, vide: *Catalogus abbatum Saganensium*, wyd. G.A. Stenzel, w: *Scriptores Rerum Silesiacarum*, Bd. I, Breslau 1835, s. 332-334. Interpretacja tego fragmentu vide: K. Chmielewska, *Śląscy kanonicy regularni wobec konfliktów zbrojnych. Wojsko i wojna w średniowiecznych kronikach klasztornych*, w: *Kościół i społeczeństwo*..., s. 203.

sposób kronikarz zaprezentował bohatera zdarzeń. Jan Kapistran, mąż czcigodny i niezwykłej świętości (*venerandus pater Iohannes Capistranus, vir singularis sanctitatis*) i tym razem stał się w jego oczach rzecznikiem boskiej woli, ponieważ zachęcał do uczestniczenia w wojnie[108], wojnie sprawiedliwej[109], co nie bez powodu zostało zaakcentowane. Sprawiedliwość pochodzi bowiem od Boga[110], a wszyscy ci, którzy ją realizują, są wiernymi wyznawcami. Toteż kaznodzieja prośbami i łzami przekonywał o konieczności podjęcia walki[111], stając się duchowym opiekunem całego przedsięwzięcia. Tylko w taki sposób, zachęcając do słusznej wojny, duchowny mógł w niej uczestniczyć. Łzy, które pojawią się jeszcze raz, tuż przed śmiercią Kapistrana i będą to znów jego łzy, potęgują nastrój – wyrażają pokorę i pogodzenie się z losem – zwłaszcza w momencie umierania. W trakcie walki są natomiast wyrazem prośby, błagania o pomoc w ujarzmieniu niewiernych. Źródłem takiej postawy znów jest biblijna rzeczywistość, w której wielu bohaterów wylewało łzy, zanosząc błagania we własnej bądź cudzej sprawie[112]. W średniowieczu łzy były darem, stały się znakiem naśladowania Chrystusa, a od XI w. stanowiły wręcz kryterium świętości[113]. W bernardyńskich kazaniach typu pasyjnego, które bohater niejednokrotnie głosił, płacz występował ze szczególną częstotliwością ze wszystkimi wyrazami pokrewnymi. Wyrażał bowiem pozytywną religijną postawę[114]. Nie dziwi więc fakt dwukrotnego wpisania daru łez w źródłową biografię Jana Kapistrana.

Starcie z przeważającymi liczebnie Turkami było niezwykle zacięte – podaje dalej Długosz. Jan Kapistran zachęcał więc powątpiewających chrześcijan do walki, tłumacząc, że zwycięstwo nie zależy od wielkości wojska, lecz od postawy *Chrystusowych rycerzy*. Ich ufność i wiara w pomoc Boga zapewnią zwycięstwo z nieba (*victoria de caelo*)[115]. Wypowiadane przez rycerzy słowo *Iesus* miało być bitewnym, paraliżującym przeciwników hasłem. Nieprzypadkowo towarzyszyło ono czynom Kapistrana, wszak kult imienia Jezus stał się stałym elementem bernardyńskiej pobożności, stąd wzywano je często podczas kazań jako przerywnik mający potęgować dramaturgię wydarzenia[116]. Kaznodzieja był wielkim orędownikiem tego kultu[117]. Wraz z Bernardynem ze Sieny został nawet oskarżony o bałwo-

---

[108] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 254. O udziale Jana Kapistrana w krucjacie antytureckiej vide: ks. K. Panuś, op. cit., s. 183, 224; M. Cetwiński, *Idee dziejopisarstwa wrocławskiego na progu czasów nowożytnych*, w: eiusdem, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 196; M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński*…, s. 23 (tam też literatura); M. Daniluk, op. cit., kol. 797.

[109] O wojnie sprawiedliwej vide: Ph. Contamine, *Wojna w średniowieczu*, tłum. M. Czajka, Warszawa 1999, s. 291 i n; B. Kowalska, *Długoszowe pojmowanie wojny*…, s. 183-194.

[110] Vide: Z. Ziembiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992, s. 22; M. Koczerska, op. cit., s. 136-138; L. Łbik, *Pamięć podszyta tęsknotą. Król Kazimierz Wielki w legendach i podaniach ludowych*, w: *Kazimierz Wielki i jego państwo. W siedemsetną rocznicę urodzin ostatniego Piasta na tronie polskim*, red. J. Maciejewski, T. Nowakowski, Bydgoszcz 2011, s. 204.

[111] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 253.

[112] So 2, 3; Ps 126, 5; vide: G. Colzani, *Pokora*, w: *Encyklopedia chrześcijaństwa*, red. H. Witczyk, Kielce 2000, s. 568.

[113] J. Le Goff, N. Truong, op. cit., s. 59-63. Maria Koczerska twierdzi, że łzy są także wyrazem impulsywnej uczuciowości średniowiecza, vide: eadem, op. cit., s. 112.

[114] A. Szulc, *Reduc me in memoriam. Wokół nurtu pasyjnego średniowiecznych kazań bernardyńskich*, w: *Bernardyni na Śląsku*…, s. 168.

[115] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 255.

[116] Ks. W. Pazera, op. cit., s. 101; A. Lissowska, op. cit., s. 61; W. Murawiec OFM, op. cit, s. 292-293.

[117] Co znalazło wyraz w ikonografii, vide: A.E. Obruśnik OFM, op. cit., s. 306-309, 317, 319.

chwalcze wzywanie imienia Jezus, ale zdołał obronić swe racje przed papieską komisją[118]. Kilkakrotnie wkomponowana w narrację trójka (*infra triduum* – w ciągu trzech dni, *trini* – trzykroć, *tercia autem impugnacionis die* – w trzecim dniu szturmu)[119], święta liczba, która pojawia się w *Rocznikach*... w ważnych momentach życia chrześcijan, wzmocniła nastrój[120]. Mamy więc kolejny przykład średniowiecznej bitwy skonstruowanej według schematu[121]: innowiercy, źli ludzie, którzy niszczyli rodzime *sacrum*[122], zostali pokonani dzięki boskiej interwencji objawionej tym razem poprzez działania sługi Bożego, Jana Kapistrana[123]. To on przyczynił się do wypełnienia Bożej sprawiedliwości[124], która zajmuje w Długoszowych myślach miejsce szczególne[125]. Walkę kaznodziei z niewiernymi uwieczniła ikonografia. W wielu wyobrażeniach plastycznych u jego stóp widoczna jest postać Turka[126].

Opis śmierci przyszłego świętego nie odbiega od średniowiecznych schematów. Długosz podał, że Jan Kapistran z powodu ubolewania nad śmiercią Jana Hunyadego sam popadł w chorobę. Trapiły go kamienie, ból brzucha, biegunka, gorączka i wywołane tym wszystkim ogólne osłabienie[127]. Nie dziwią tu przypisane Janowi ludzkie dolegliwości, wszak średniowieczny święty, a takim widział Kapistrana Długosz, był przecież człowiekiem z krwi i kości. Mimo że kaznodzieja martwił się o sprawy wiary, to jednak umierał spokojnie, pogodzony z losem. Pokora wobec boskich wyroków musiała być i tym razem podkreślona. Jego śmierć nastąpiła 23 października 1456 r. Pochowany zaś został w klasztorze franciszkańskim w Ujlak na Węgrzech (obecnie Ilok w Chorwacji)[128]. Zarówno data śmierci, jak i miejsce pochowania Kapistrana są bardzo ściśle przez Długosza podane[129]. Na tym ludzkie umieranie kaznodziei się kończy i zaczyna pośmiertna historia świętego. W niej natomiast nie może się obejść bez odpowiednich akcentów. Czytamy więc o przyjemnym i świetlanym ciele Kapistrana po śmierci i jego pośmiertnych uzdrowieniach. Znów podkreślone zostaje prorokowanie, dar ludzi niezwykłych[130], do którego dochodziło jeszcze za życia bohatera oraz dar łez – to pożądane dopełnienie wizerunku świętego. A ten jest w Długoszowym dziele pełny. Jan Kapistran – kaznodzieja, głosiciel słowa Bożego, pokorny, pobożny, roztropny i mądry, człowiek będący wzorem do naśladowania, misjonarz i pogromca niewiernych, bojownik

---

[118] Vide: W. Murawiec OFM, op. cit., s. 279 – 280.

[119] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 255.

[120] O symbolice trójki w kulturze chrześcijańskiej, vide: D. Forstner, op. cit., s. 43; A. Barciak, op. cit., s. 74; C.K. Święcki, *Kultura piśmienna w Polsce średniowiecznej X-XII wiek*, Warszawa 2010, s. 105.

[121] Cf. P. Żmudzki, *Opisy bitew ukazujące wojowników gotowych przyjąć swój los (przykłady słowiańskie XI--XIII w.)*, w: *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, Warszawa 2005, s. 161.

[122] Vide: E. Potkowski, *Stereotyp heretyka-innowiercy w piśmiennictwie kaznodziejskim*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 122-123 i n.; U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach*…, s. 17.

[123] O walce o Belgrad vide: G. Maroń, op. cit., s. 156-158.

[124] U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach*…, s. 128.

[125] M. Koczerska, op. cit., s. 113.

[126] M. Jacniacka, *Jan Kapistran. II. W ikonografii*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus, Lublin 1997, kol. 798, 799; A.E. Obruśnik OFM, op. cit., s. 318, 322, 325.

[127] *Annales*..., lib. 12 (1445-1461), Cracoviae 2003, s. 269: *calculi iliumque pressura, febribus quottidianis et disenterie languore correptus*; o schyłku życia i śmierci kaznodziei vide: G. Maroń, op. cit., s. 158-159.

[128] A. Lissowska, op. cit., s. 53.

[129] *Rozbiór krytyczny*…, s. 95.

[130] B. Geremek, *O średniowieczu*, s. 425.

o boską sprawiedliwość, cudotwórca, uzdrowiciel, pogromca diabła – argumentów nadto, by czytelnik uznał, że Jan Kapistran to postać niezwykła.

Choć Jan Długosz nie wyartykułował sprawy dla niego oczywistej[131], to wyraźnie starał się przekonać czytelnika, że rola świętych, także w późnym średniowieczu, była wyjątkowa[132]. Przypisał więc świętość cenionemu i znanemu, choć jeszcze nie kanonizowanemu bohaterowi. Wydaje się więc, że nie znał listu wielkiego kaznodziei do Franciszka Barbaro z 14 marca 1451 roku, w którym Kapistran zaznaczył, że wyprasza sobie, aby czynić go świętym za życia[133]. W przypadku źródłowego wizerunku tego bohatera prawda splata się więc z fikcją literacką, która mocno jest tym razem sprzęgnięta z historią życzeniową.

Jan Kapistran in Jan Długosz's Annales…
Summary

Jan Długosz in his cards made a presentation of *Annales*...fifteenth century priest and reformer – Jan Kapistran. My purpose was to show the characteristic this person, something valued by chronicle writers. Długosz used different methods, to convince the reader about theconcepts of hero sainthood, for example descriptions such as: famous, reverend, smart-which come from the catalog, which were used by the author many times, symbolical, numbers – three, forty, a hundred, which enforce belief, that next to Jan amazing things are happening. Miracle making, prediction, healing, gift of tiers most appeared in this source biography. Comparing the preacher to St. Augustine strengthened the belief in the sanctity of the hero.

Keywords: saint, priest, chronicle, miracle, tears

Translated by Artur Stankiewicz

Nota o Autorze: dr Barbara Kowalska Dr Barbara Kowalska jest pracownikiem Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (Zakład Historii Starożytnej i Średniowiecznej). Specjalizuje się w badaniach nad historią średniowieczną, a zwłaszcza historią mentalności i symboliką kultury średniowiecznej. Jest autorką książki *Święta Kinga – rzeczywistość i legenda. Studium źródłoznawcze*, Kraków 2008 oraz wielu artykułów naukowych. Pełni funkcję wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Częstochowie.

---

[131] Interpretator tekstu nie pyta, co tekst mówi, lecz o czym nie mówi jako o sprawach oczywistych: U. Eco, op. cit., s. 114.

[132] Vide: A. Vauchez, *Święty*, w: *Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 2000, s. 415-428; A. Kuźmiak-Ciekanowska, op. cit., s. 149; M. Cetwiński, *Historiografia polska o roli świętych*, w: *Drogi i rozdroża chrześcijańskiej Europy*, red. U. Cierniak, J. Grabowski, Częstochowa 2003, s. 185-189.

[133] W. Murawiec OFM, op. cit., s. 283.